

# DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —  
Przedpłata wynosi dla subskrybentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł.  
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.  
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr.,  
na stronie 3-linowej 50 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe  
słowo (dużo) 30 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100%, więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o.o. w Nowemiście.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII.

NOWEMIASTO-POMORZE SOBOTA, DNIA 11 LUTEGO 1933

NR. 18

## W 11 rocznicę koronacji Papieża Piusa XI.

Dzień 12 lutego — to data, która rok rocznie nie powinna mijać bez echa, data, która głęboko tkwić powinna w sercu każdego Polaka-katolika. Jest to bowiem data koronacji papieża Piusa XI, którego Wieczne Miasto powszechnie zwie mianem „Papa polacco“ (Polskiego Papieża).

Chociaż bowiem nie urodzony w Polsce, to jednak sercem czuje się dzisiejszy Ojciec św. Polakiem. Dlatego też z dumą powiedzieć możemy, że papież ten jest papieżem prawdziwie naszym. Czy bowiem okoliczności, w jakich powołany został na nuncjusza, czy jego pobyt i prace w Polsce, czy wreszcie rządy na Stolicy Piotrowej, wszystko mówi, że nazwa „Papa polacco“ jest Piusowi XI najwłaściwsza.

Trzydzieści lat, spędzone przez dzisiejszego Piusa XI w Polsce, zrazu pod okupacją niemiecko-austriacką w charakterze wizytatora Apostolskiego, następnie do ogłoszenia Traktatu Wersalskiego w charakterze nuncjusza przy rządzie Rzeczypospolitej, pierwszego Nuncjusza w Polsce wyzwolonej, — związało Go z Polską węzłami serdecznymi, jakoby z drugą ojczyzną, tak dalece, że, jak sam wyznał podczas kongresu eucharystycznego w Rzymie w przemówieniu do pielgrzymki polskiej, czuł się w Polsce jako Polak wśród Polaków.

Świadek zmartwychstania Polski, świadek zagrożenia zaledwie co dopiero odzyskanej niepodległości przez najazd bolszewicki, zatem sercem i duszą uczestniczył w radościach naszych, w naszych cierpieniach, triumfach i niebezpieczeństwach.

U nas w Polsce dnia 28 października 1919 został konsekrowany na biskupa z udziałem J. E. ks. biskupa Zdzitowieckiego jako współkonsekratora. Wskutek tego Pius XI nazywa sam siebie biskupem polskim.

W sierpniu 1920 r., gdy poselstwa zagraniczne w Warszawie przygotowywały się do ratowania się ucieczką, nuncjusz Achilles Ratti ani myślał pójść za ich przykładem. Na zdziwienie, wyrażone z tego powodu przez O. Theislinga, generała zakonu Dominikanów, Nuncjusz odpowiedział:

— „Zdaję sobie zupełnie sprawę z powagi chwili, lecz dziś, odprawiając Mszę św., ofiarowałem swe życie Panu Bogu. Jestem gotów na wszystko“.

Ze ten wielkoduszny przykład oddziałł korzystnie na nastrój zagrożonej Warszawy i że ten nastrój udzielił się wojskom, broniącym stolicy, rzecz zupełnie zrozumiała.

Wreszcie nadchodzi chwila, że Stolica Apostolska w uznaniu Jego prac i zasług mianuje Go kardynałem i arcybiskupem Medjolanu. Opuścza nas tedy monsignor Ratti, lecz serce swe z nami zostawia, nie zapominając o nas i w Medjolanie. W swym pierwszym liście pasterskim poświęca ustęp pochlebnemu o nas wspomnieniu.

Zrządzeniem Opatrzności pięć miesięcy później zostaje obrany papieżem. I na Stolicy Piotrowej nie zrywa ze swą nową drugą Ojczyzną. Jak dalece zachował Ojciec św. uczucie dla nas jako namiestnik Chrystusowy, niechaj posłużą za przykład słowa, które po swej elekcji wypowiedział do naszych kardynałów: „Miłuję zawsze drogą mi Polskę i błogosławię Jej. Powiedźcie Polakom, iż kochałem i nadal kochać będę drogą Polskę“.

Dzisiaj mija 11 lat rządów Piusa XI lat, wielce płodnych, obfitych w owoce zbawczej Jego działalności dla kościoła kat., czego dowodem Jego encykliki, omawiające najważniejsze dziś zagadnienia teologiczne, moralne, socjalne z niestęchaną erudycją i mądrością; ale również lat, pełnych coraz to nowych dowodów Jego dla Polski łaskawości. To też my Polacy-katolicy patrzymy na obecnego papieża nie tylko jako następcę św. Piotra oraz namiestnika Chrystusowego, lecz tak samo jako prawdziwego Papieża Polaków, jako pełnego dobroci opiekuna i kochającego naszą Ojczyznę, ojca.

## Sądownictwo na Pomorzu.

Przemówienia ks. sen. Bolta (Kl. Narod.) w komisji budżetowej Senatu.

Jak już donosiliśmy, w ub. środę (1 bm.) w obecności ministra sprawiedliwości Michałowskiego obradowała senacka komisja skarbowo-budżetowa nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

W dyskusji zabrał głos senator Klubu Narodowego, ksiądz Feliks Bolt, który mówił:

— „Społeczeństwo pomorskie bezwzględnie szanuje prawo. Napis, widniejący na bramie gdańskiej, „Justitia est fundamentum regnorum“ jest dla społeczeństwa tego nieprzedawnionym nakazem państwowym.

Niestety, dziś społeczeństwo to wypowiada z bólem zdanie, że w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości straciło zaufanie do sądownictwa. Z tego powodu boi się ono wprost o podstawy państwa. **Narodowiec na Pomorzu nie jest pewien wolności, a cześć jego poniewiera się. Napaści na dobre imię najlepszych ludzi na Pomorzu nie znajdują ekspiacji w sądzie.**

Bezpodstawne aresztowania narodowców są na porządku dziennym. W Nowemiście na nikczemne zeznania pewnego alkoholika i drugiego, kryminalisty, kilku narodowców, jak **Mówkę, Hampła** i innych wtrącono do więzienia, w którym przesiedzieli całe miesiące. Sąd uwolnił ich od winy i kary.

To, co zrobiono z redaktorami **Piszczem, Ciesielskim, Gwidalskim** i innymi, więzić ich bez uzasadnienia miesiącami i niszczyć ich zdrowie i siły moralne, byłoby niemożliwe nawet w Honolulu i w Kamerunie, ale to jest, niestety, możliwe w dzisiejszym państwie polskim.

Za to „sanatorzy“, gdy dokonają przestępstwa istotnego, doznają w sądach bardzo łagodnego traktowania. Weszło już prawie w zwyczaj, że przestępca wygrywa przed sądem jako argument to, że jest „strzeletem“.

Istota zła, tkwi w tem, że sądownictwo stoi pod naciskiem władzy administracyjnej, a nawet partii „sanacyjnej“.

Społeczeństwo pomorskie jest oburzone sposobem traktowania go „en canaille“. Traktuje się tak to społeczeństwo, które stoi na straży najważniejszego odcinka granicy polskiej i dostępu Polski do morza...

Cześć ludzka jest na Pomorzu deptana i nie znajduje zrealizowania. Gazeta „sanacyjna“ zrobiła księdzu Langemu z Lubawy niesłychany zarzut moralnego współuczestnictwa w morderstwie i za tę niesłychaną zniewagę został ów dziennik skazany zaledwie na kilkaset złotych kary. Natomiast, kiedy pewna służąca obraziła lekko niewłaściwym wyrażeniem sędziego, skazana została na 3 miesiące więzienia.

Min. Michałowski: — Ale nastąpiła amnestja. Ks. sen. Bolt: — Tem niemniej na tak nieproporcjonalnie wysoką karę została interesowana skazana, a umotywowanie tego wyroku było wprost skandaliczne.

Pomorska opinja publiczna ze zgorzaniem patrzy na likwidowanie na Pomorzu jednej placówki państwowej po drugiej: kuratorium szkolnego, fabryk monopolowych, a teraz na projektowane zebranie z Torunia sądu apelacyjnego dla wątpliwych względów oszczędnościowych.

Na Pomorzu bardzo skrupulatnie obliczaliśmy oszczędności, któreby mogły powstać przez zniesienie sądu apelacyjnego w Toruniu i po najskrupulatniejszych kalkulacjach doszliśmy do przekonania, że nie powstaną oszczędności, ale — przeciwnie — wyższe koszty. Wchodzą tu w rachubę: wyjazdy sędziów z Poznania na Pomorze — do Gdyni, do Nowogrodzka, do Brodnicy, do Teżewa, diety sędziowskie, zmuda czasu itd.

I my na Pomorzu umiemy także trochę liczyć, ale jesteśmy tego zdania, że nawet matematycy w rodzaju Pitagorasa czy Adama Rieseego nie zdoliliby w tej sprawie wykalukować jakichkolwiek oszczędności dla skarbu państwa.

Ludność pomorska jest niezwykle zaniepokojoną tą ewakuacją różnych urzędów i wysuwa z tego daleko idące wnioski. Smutne to, że p. minister sprawiedliwości nie okazuje żadnego wyczucia tego, czem ludność pomorska jest zaniepokojona i przerażona. Przez zniesienie sądu apelacyjnego w Toruniu utwierdziłby p. minister ludność pomorską w tych obawach i niepokojach.

Niemcy na obecnych naszych Ziemiach Zachodnich gromadzą wszelkie siły, aby Pomorze tem mocniej zespolić z Prusami, a Polska ewakuuje jedną instytucję po drugiej.

Ludność pomorska jest tem wzburzona i podminowana i pyta, co to ma znaczyć, dokąd to wiedzie i jaka jest w tem myśl państwa? —

## P. Prezydent.

P. Prezydent Rzplitej wyjechał na wypoczynek do Zakopanego.

## Min. Patek.

Ambasador w Stanach Zj. min. Patek był wczoraj przyjęty na dłuższej audjencji u p. marsz. Piłsudskiego. Podobno rozmowa dotyczyła kwestji uregulowania długów polskich w Ameryce.

## Sędzia Chodecki czyta.

Ława oskarżonych i obrońców pusta.

W drugim dniu rozprawy apelacyjnej w procesie przeciwko więźniom brzeskim z sali sądowej widać pustki. Na krzesłach dla publiczności zaledwie kilka osób, miejsca, przeznaczone dla prasy, obrony i oskarżonych są prawie puste. Nikt z oskarżonych nie stawiał się na dzisiejsze posiedzenie.

Na stole sędziowskim obok stert aktów procesu stoi syfon wody sodowej i szklanka. Chociaż godziny są wczesne, w syfonie już jest mało wody. Syfon z wodą przeznaczony jest dla sędziego Chodeckiego, który po rozpoczęciu rozprawy o godz. 10.20 przystąpił do dalszego ciągu referatu.

Dzisiaj sędzia Chodecki traktuje o wypadkach z 14 września w Warszawie i na prowincji, o kongresie krakowskim, o marszu na Warszawę, o oskarżonym Mastku, o kursach w Zawodziu, o organizacji bloku stronnictw, nazwanego Centrolewem.

Z pośród oskarżycieli obecny jest tylko na wstępie rozprawy prokurator Rauze. Prokuratora Grabowskiego brak.

Sędzia Chodecki czyta dalej, często popija wodę, a częste przerwy w czytaniu świadczą, że organ głosu sędziego Chodeckiego nie jest mocny. Publiczność po kilku minutach przebywania na sali wymyka się.

## Czemu obrońcy w procesie brzeskim stawili wniosek o wyłączenie sędziego Chodeckiego?

Pierwotnie ogłoszony skład kompletu sądownego w sądzie apelacyjnym uległ zmianie.

W ostatnich dniach rzekło się niespodzianie uczestniczenia w komecie dwu sędziów. Z pierwszego kompletu pozostał tylko sędzia okręgowy w Toruniu. Ponieważ sędzia Chodecki zajął już w sprawie brzeskiej znane stanowisko w bydgoskim procesie, nie dopuszczając świadków w sprawie nadużyć ze względu na to, że pułk. Sławek oświadczył oficjalnie, że żadnych nadużyć w Brześciu nie było i proces ten był przeniesiony z Bydgoszczy do Torunia — ze względu na niebezpieczeństwo rozruchów — obrona wniesła umotywowany wniosek o wyłączenie sędziego Chodeckiego, któremu powierzono w dodatku, tak ważną czynność w rozprawie, jak czynności referenta.

## Z Sejmu.

Obrady komisji administracyjnej i oświatowej.

Warszawa, 8. 2. Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej przystąpiono do 3-go czytania rządowego projektu ustawy o ustroju samorządowym. Poseł Wierczak (Kl. Nar.) zgłosił wniosek, aby czytanie odłożył do czasu wydania opinji przez państwową radę samorządową. Komisja głosami BB wniosła ten odrzuciła. W 3-ciem czytaniu przyjęto pierwsze 4 artykuły ustawy z poprawkami referenta. Klub Ludowy, NPR i PPS. nie brały udziału w obradach.

Na posiedzeniu wtorkowym sejmowa komisja oświatowa obradowała nadal nad projektem ustawy o ograniczeniu samorządu szkół wyższych. Min. oświaty mjr. Jędrzejewicz mówił o ideologii wychowania państwowego, o zmianie ustroju szkolnictwa i o ustawie akademickiej, przyczem potępił w ostrych słowach wystąpienia młodzieży.

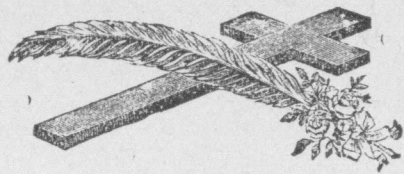
Pos. Kornecki (Kl. Nar.) zaznaczył, że obóz „sanacyjny“ nie zna ideologii marsz. Piłsudskiego, który w swoich wspomnieniach wyraża się z miłością o metodach wychowawczych, jakie stosowała wobec niego matka, a z rozgoryczeniem o pedagogach, gnębiących młodzież w szkole i wprowadzających do niej fermenty. Dziś do szkoły, mówił pos. Kornecki, wprowadzono politykę, a rozmaitymi „chwytami“ usiłuje się pozyskać młodzież, np. „Strażą Przednią“. Jednak duch narodu przeciwstawi się tym wszystkim próbom. Pos. Puljan poruszył sprawę stosunku rządu do Episkopatu.

Z wielkiem zdenerwowaniem zareagował na przemówienie pos. Korneckiego (Stron. Narod.) pos. Stroński BB, który zarzucił p. Korneckiemu, że posługuje się fałszem, kłamstwem i obtudą.

## Interpelacja Klubu Narodowego.

Warszawa. Klub Narodowy zgłosił interpelację do min. spr. wewn. w sprawie bezprawnego rozwiązania zebrania Stronnictwa Narodowego w Poznaniu dn. 2 lutego rb.





Dnia 8 lutego o godz. 11.10 zasnął w Bogu

ś. p.

# Maksymiljan Rochon

burmistrz miasta Lidzbarka.

W Zmarłym traci Lidzbark gorliwego i sumiennego ojca, który najlepsze swe siły poświęcił dla dobra i rozkwitu miasta.

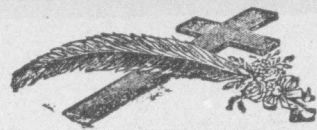
Cześć Jego pamięci!

**Rada Miejska**

(—) Alojzy Kozicki  
przewodniczący.

**Magistrat**

(—) Jan Markowski  
zastępca burmistrza.



Dnia 8 lutego rb. o godz. 11.10 rozstał się z tym światem nagle

ś. p.

# Maksymiljan Rochon

burmistrz miasta Lidzbarka.  
długoletni prezes Okręgu III naddrwęckiego  
Kół Śpiewaczych.

W Zmarłym tracimy długoletniego i zasłużonego prezesa naszego Okręgu, odznaczanego w swych niestrudzonych zasługach na niwie śpiewaczej wysoką państwową odznaką śpiewacza.

Cześć Jego pamięci!

**Okręg III Naddrwęczny Kół Śpiewaczych.**  
Olszewski, wiceprezes. Kunschke, sekretarz.

**Chóry Okręgu:**

„Cecylja” Lidzbark  
„Dzwon” Lidzbark  
„Harmonja” Nowemiasto  
„Cecylja” Brodnica  
„Lutnia” Działdowo

„Cecylja” Skarlin  
„Chopin” Niem. Brzozie  
„Halka” Szwarcenowo  
„Chopin” Sugajno  
„Lutnia” Pokrzydowo.



Dnia 8 lutego o godz. 11<sup>10</sup> rozstał się z tym światem, zaopatrzony św. Olejami, nasz honorowy członek

ś. p.

# Maksymiljan Rochon

burmistrz miasta Lidzbarka.

Zmarły całą duszą należał do naszego grona i dzięki jego wytrwałej pracy towarzystwo nasze osiągnęło wszystkie możliwe zaszczyty. Przedwczesna Jego śmierć okryła nas głęboką żałobą. Jego szlachetny charakter i duchowe zalety będą nam bodźcem do dalszej wytrwałej pracy w myśl Jego życzeń.

Cześć Jego pamięci!

**Tow. śpiewu Św. Cecylji w Lidzbarku.**



Dnia 8 lutego o godz. 11,10 rozstał się z tym światem nagle

ś. p.

# Maksymiljan Rochon

burmistrz m. Lidzbarka i naczelnik Komunalnej  
Kasy Oszczędności m. Lidzbarka.

W Zmarłym tracimy przełożonego, który był dla nas prawdziwym opiekunem.

Niech Mu ta ziemia, którą tak ukochał i dla której całe życie poświęcał, lekka będzie.

Lidzbark, dnia 8 lutego 1933 r.

**Pracownicy Miejscy i Komunalnej  
Kasy Oszczędności m. Lidzbarka.**

Osiadłem się jako

**adwokat**

w Nowemmieście przy ul. Rynek 21.

**N. NIKODEMSKI,  
adwokat.**

Majętność Rakowice poszukuje  
**uczni**  
ogrodn. od zaraz, oraz włóda-  
rza od 1. 4. 32 r.

**Pierze**  
prane, darte, chemicznie  
oczyszczone poleca  
**A. Biernacki, Lubawa,  
Zamkowa.**

Przyjmę natychmiast  
**uczni**  
w naukę rzeźbiarską.  
**Konstanty Wańsiewski,  
Działdowo, ul. Dworcowa.**

**FORMULARZE**  
poleca  
**Drukarnia „Drwęca”.**



W środę, dnia 8 bm. o godz. 4-ej po południu, zasnęła w Bogu, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., po długiej chorobie nasza najdroższa matka,

ś. p.

## Marjanna z Makowskich Kucowa

w 78 roku życia.

O czem donoszą Krewnym i Znajomym, prosząc o pobożne Zdrowaś Marja w głębokim smutku pograżone

Marzęcie, dnia 8 lutego 1933 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Nowemmieście odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 8,30 rano, następnie pogrzeb.

## Przymusowa licytacja.

We wtorek, dn. 14 lutego 1933 r. o godz. 12 sprzedawca będzie w Nowemmieście u spedytora p. Br. Kłosowskiego ruchomości, należące do p. Czesława Gałęckiego w Straszewach i to:

1 lokomobilę z przynależnościami piec „Lane”, a młótcarnię marki Flit wraz z przystawą, liną drucianą i w części z pasami,

oszacowanych na łączną sumę 1500 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Wizimirski, kom. Sądu Grodzk. w Nowemmieście.

**Młyn w Fitowie, dom masywny 4 morgi  
ziemi**

**sprzedany będzie licytacyjnie**

w Sądzie Grodzkim w Nowemmieście pokój 10 w dniu 17 lutego 1933 o godz. 10 przed poł. Taksa zł 1.500,—.

**Kryzysowe czasy!**

**Kryzysowe ceny!**

# 2 NAJTAŃSZE TYGODNIE 2

od 11-go — 25-go bm.

## u B. GĘSTWICKIEGO, NOWEMIASTO

RYNEK 17

TELEF. 75

Nadzwyczajna okazja taniego zakupu. Proszę zwiedzić mój skład bez przymusu kupna. Napewno każdy się przekona o doborowych towarach po rzeczywiście bajecznie niskich cenach. Proszę również zwrócić uwagę na okna wystawowe.

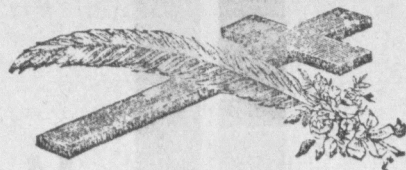
Płótna 70 cm.	już od 0,55 zł	Koszule damskie dzienne	już od 0,95 zł
” 80 ”	” ” 0,70 ”	” męskie	” 2,75 ”
” 90 ”	” ” 0,90 ”	” ” wierzch. białe	” 4,00 ”
” 140 ”	” ” 1,30 ”	” ” kolorowe	” 4,50 ”
” 160 ”	” ” 1,50 ”	Chusteczki damskie białe	” 0,15 ”
Madapolam 80 cm.	” ” 0,95 ”	Pończochy damskie flor-jedwab.	” 1,00 ”
Ręcznikowe	” ” 0,35 ”	” wełn.-jedw.	” 2,50 ”
Firany z metra	” ” 0,40 ”	Fartuszki dziecięce	” 0,90 ”
” odpasowane	” ” 7,00 ”	Koronki klockowe	już ” 0,05 ”
Kołdry na łóżka	” ” 3,00 ”	Hafty bielizniane	” 0,10 ”
Barehany koszulowe	” ” 0,75 ”	Crepe-de-Chine kolorowe	już ” 3,00 ”

„Towaru kosz — za mały grosz“! Resztki za bezcen.

Pozostałe zimowe towary i konfekcja niżej ceny kosztu.

Metrowe towary pochodzą z pierwszorzędných fabryk krajowych, jak: Czeczowiczka, Krusche Ender, Scheibler i Grohman, Widzewska Manufaktura, Żyrardów itd.

Więc cheesz kupić coś taniego i dobrego, spiesz do „Bławatu“ B. Gęstwickiego.



Dnia 8 lutego o godz. 11<sup>10</sup> przed południem zmarł nagle, zaopatrzony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, szwagier, zięć, syn i brat

ś. p.

# Maksymiljan Rochon

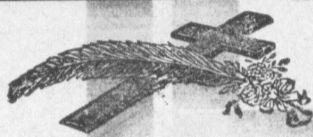
przeżywszy lat 57.

O czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Lidzbark, dnia 8 lutego 1933 r.

**ŻONA, DZIECI I RODZINA.**

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w piątek o godz. 4.30 po połud. Pogrzeb w sobotę przed południem o godz. 9-tej.



Dnia 8 lutego zmarł nagle, zaopatrzony Olejami świętymi,

ś. p.

# Maksymiljan Rochon

burmistrz miasta Lidzbarka i naczelnik Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Lidzbarka.

Przedwcześnie Zmarły poświęcił Instytucji naszej swe najlepsze siły.

Cześć Jego pamięci!

**Zarząd i Rada Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Lidzbarka w Lidzbarku.**



Dnia 8 lutego rb rozstał się nagle z tym światem nasz założyciel i członek honorowy

ś. p.

# Maksymiljan Rochon

W przedwcześnie Zmarłym straciło towarzystwo nasze wielkiego krzewiciela muzyki, której był całą duszą oddany. Niech Mu ta ziemia polska, dla której całe życie swe poświęcił, lekką będzie!

**Tow. Miłośników Muzyki w Lidzbarku.**

Lidzbark, dnia 8 lutego 1933 r.



W środę, dnia 8 lutego zmarł nagle na udar serca

ś. p.

# Maksymiljan Rochon

burmistrz miasta Lidzbarka

W Zmarłym tracimy naszego długoletniego prezesa oraz założyciela orkiestry. Zmarły pozostawił po sobie niewymazalną pamięć i uznanie za oddane zasługi około rozwoju i sprawności naszej Straży Pożarnej.

Cześć Jego pamięci!

Lidzbark, dnia 8 lutego 1933 r.

**Ochotnicza Straż Pożarna  
i Orkiestra Och. Str. Pożarnej.**



W środę, dnia 8 lutego zmarł nagle na udar serca

ś. p.

# Maksymiljan Rochon

burmistrz m. Lidzbarka

W Zmarłym traci nasze towarzystwo współzałożyciela i honorowego członka, który mimo ciężkich obowiązków jako burmistrz znalazł zawsze czas dla współpracy w naszym gronie.

Cześć Jego pamięci! Niech spoczywa w spokoju!

Lidzbark, dnia 8 lutego 1933 r.

**Towarzystwo Samodzielnych Kupców.**

## Miljon dzieci polskich w wieku szkolnym zagranicą potrzebują szkoły w języku ojczystym.

Jednym z doniosłych czynników, torujących przedwojennym Niemcom drogę do potęgi politycznej i gospodarczej, było wychodźstwo niemieckie, rozrzucone mniejszymi lub większymi grupami po wszystkich zakątkach świata. Gdzie tylko istniały skupienia emigrantów-Niemców tam znajdowała się nieoficjalna reprezentacja niemieckich interesów politycznych, kultywowany był język niemiecki, tam wreszcie kupiec-eksporter niemiecki miał udostępniony rynek dla zbytu swych towarów.

Nie zapominając o korzystnych wynikach doświadczenia lat przedwojennych, dzisiejsze Niemcy troską i starannością otaczają tych wszystkich, których pod jakimkolwiek pozorem uda się im zaliczyć do „miejscowości niemieckiej” zagranicą.

Ilość Polaków, przebywających na obczyźnie, nie jest wiele mniejsza od przebywającej na emigracji ilości Niemców. Powszechnie bowiem oblicza się liczbę naszych rodaków, rozrzuconych po różnych zakątkach świata, na 8 milionów osób. Jest to potężna siła, dziś nie dość jeszcze rozbudzona, jednakże zdolna w niezadługim czasie kulturze i interesom narodowym polskim przynieść wielkie usługi. Obecnie Polacy ci związani są wspólnotą organizacyjną w formie t. zw. Rady Organizacyjnej Polaków za granicą, mającej swą siedzibę w Warszawie.

Korzyści, jakie rozsypany po świecie żywił polski może dać krajowi, są jednak dopiero wówczas osiągalne, gdy ze swej strony zdobędziemy się na pewne ofiary na rzecz tych rodaków. Zasadniczą, a niezbędną i konieczną potrzebą Polonji zagranicznej jest szkoła polska dla młodzieży. O niej to w pierwszym rzędzie musimy pamiętać. Jeśli bowiem pragniemy, aby nasze wychodźstwo było takim pionierem rodzinnej kultury wśród obcych i tak doniosłą spełniało rolę propagandową, jak wychodźstwo niemieckie przed wojną światową, winniśmy dbać z szczególną pieczołowitością o rozwój polskiego szkolnictwa za granicą.

W ogólnym obliczeniu przyjąć trzeba, że liczba dzieci polskich na obczyźnie, będących w wieku szkolnym, wynosi około milion. Niewielki stosunkowo odsetek ich pobiera naukę i wychowanie w języku ojczystym, olbrzymia większość oddana jest w ręce obcego wychowawcy, wpajającego w

tę młodzież wpływ obcej kultury. Najgorzej zagadnienie wychowania młodego pokolenia przedstawia się na gruncie Rzeszy Niemieckiej. Tu bowiem posiada ludność polska około 130.000 młodzieży w wieku szkolnym, a z tego zaledwie 2.200 młodzieży pobiera naukę szkolną w języku polskim.

Ten niekorzystny stan rzeczy może i musi ulec zmianie. W tym punkcie opinia społeczeństwa polskiego jest zgodna. Komitet Zbiórki Funduszy na szkolnictwo polskie zagranicą, gromadzący ofiary na rzecz szkolnictwa polskiego na obczyźnie, może liczyć na jak najżyczliwszy stosunek szerokich kół w całym kraju. Społeczeństwo polskie, szczególnie na ziemiach zachodnich, dobrze pamiętające zgubną działalność wrogiej polskości szkoły, najdrobniejszym datkiem niewątpliwie wspomocze ostatnie poczynania w kierunku naprawy istniejącego w zakresie stanu polskiego szkolnictwa zagranicą i żywiołowym poparciem akcji pozwole nakreślone zamiary i plany przeprowadzić.

### Największy ogród zoologiczny zamknięto.

Z powodu braku środków utrzymania został zamknięty słynny na cały świat ogród zoologiczny w Hamburgu. Ogród liczył przeszło 2 tys. okazów. Utrzymanie go kosztowało około 5 tys. zł. dziennie. W ostatnich czasach ze względów oszczędnościowych wydawane zwierzętom porcje zostały zmniejszone o połowę. Weterynarze orzekli, że dalsze zmniejszanie porcji zagraża niebezpieczeństwem. Najsmutniejsze jest to, że los zwierząt pozostaje nadal tragiczny. Zewsząd, gdzie przez zarząd zamkniętego ogrodu wysłane zostały oferty co do nabycia zwierząt, nadeszła odpowiedź odmowna. Sprzedać uda się prawdopodobnie tylko kilkadziesiąt okazów. A co będzie z resztą?

### Świnie pożarły staruszkę.

Policja amerykańska wykryła w Lacapelle-Marival zwłoki 73-letniej staruszki. Trup znajdował się na podłodze mieszkania i był nawpół pożarty przez świnie. Stwierdzono, że popełniono mord. Bandyty, których łupem padło zaledwie 30 fr., zamordowali samotnie mieszkającą staruszkę, poczem w celu zatarcia śladów wpuścili do mieszkania należące do ofiary świnie. Zwierzęta, pozbawione od dłuższego czasu pożywienia, zaczęły pożerać zwłoki. Obaj mordercy zostali aresztowani.

### Rząd zapowiada pomoc dla budujących małe domy.

Ostatnio odbyło się pod przewodnictwem premiera Prystora posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym wysłuchano sprawozdania z prac komisji, powołanej dla opracowania planu akcji popierania budownictwa mieszkaniowego na r. 1933. Ze sprawozdania, złożonego przez prezesa Banku gospodarstwa Krajowego, wynikałoby, że mimo panującej depresji gospodarczej budownictwo mieszkaniowe w r. ub. nie zamarło. Czynnikiem ożywienia była nie ilość uruchomionych publicznych kredytów budowlanych, ale przede wszystkim spadek kosztów budowy, powodujący samorzutny rozwój drobnego budownictwa.

Z tych względów też Komitet Ekonomiczny Ministrów uznał za niezbędne — mimo trudnych warunków gospodarczych — uruchomienie w roku bieżącym na cele pomocy dla budownictwa w r. 1933 kwoty conajmniej 20 milionów złotych. Z kwoty tej udzielane będą kredyty w wysokości, nie przekraczającej 50 proc. kosztów budowy i zł. 4.000 na jeden domek. Jedynie w Warszawie suma kredytów będzie mogła być podwyższona do 5.000 zł. na jeden domek. Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu zostało przyznane tym budującym, którzy w stosunku do kosztów budowy będą potrzebowali najmniejszego kredytu.

Z publicznej pomocy kredytowej korzystać będą w zasadzie równorzędnie budynki murowane i drewniane.

W dalszym ciągu Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił spowodować uproszczenie postępowania przy zatwierdzeniu planów budowlanych oraz w celu obniżenia kosztów budowy spowodować redukcję szeregu opłat państwowych i samorządowych, uiszczanych przez budującego. M. in. postanowiono obniżyć o połowę dodatek administracyjny, pobierany przez Bank Gospodarstwa Krajowego od budowlanych pożyczek gotówkowych amortyzacyjnych.

W celu ułatwienia ludności nabycia działek pod budowę Komitet Ekonomiczny Ministrów ustalił warunki sprzedaży parcelowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego państwowych terenów pod drobne budownictwo w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie, Toruniu, Białymstoku, Brześciu n. B., Katowicach, Bydgoszczy, Dąbrowie Górniczej i Częstochowie. W miastach tych przeznaczono do sprzedaży w ciągu rb. kilka tysięcy działek.

## Dla dłużników rentowych Województwa Pomorskiego

Państwowy Bank Rolny zawiadamia, że na podstawie rozp. Rady Ministrów z dnia 27. 4. 1932 r. (Dz. U. R. P. nr. 37 poz. 378) uprawniony jest do zaliczania nadpłat, które powstały z powodu podwyższenia pierwotnych rat rentowych, ustalonych w kontraktach, zawartych z b. władzami pruskimi na skutek dodatkowych kontraktów, zawartych z Okręgowymi Urzędami Ziemskimi w okresie markowym lat 1920-1923. Nadpłaty te zaliczone będą na dobro dłużników w takiej ilości rat rentowych, przeliczonych na złote, jakiej odpowiadają dokonane w markach polskich nadpłaty, uznając te nadpłaty za równowartościowe wpłatom raty w markach niemieckich, przewidzianej w pierwotnym kontrakcie rentowym, a więc zastosując do nich przeliczenie na złote według daty dokonanej wpłaty.

Ulgą powyższa obejmuje jedynie tych posiadaczy osad rentowych, którzy sami klub ich spadkobiercy dokonali przed 21. 5. 1924 r., wyżej wymienionych wpłat oraz dotyczy tylko nadpłat we wpłatach na poczet rat zapadłych przed 21. 5. 1924 r.

O ile wpłacano nadwyżka w markach polskich nie dochodziłaby do wysokości pełnej raty w markach polskich, to taka nadwyżka również podlega uwzględnieniu przy zastosowaniu niniejszej ulgi.

Przy przyznawaniu ulg, jak wyżej, dłużnik winien udowodnić, dostarczając zaświadczenie Starostwa, że jest właścicielem danej osady, t. zn., że:

a) nabył ją osobiście lub w drodze spadkobrania,  
b) że wpłacał raty podwyższone i przez jaki czas, wykazując wiele całkowitych podwyższonych rat wpłacił. Tem samym dłużnik winien przedstawić Bankowi zaświadczenie starostwa, że jest właścicielem danej osady, uwierzytelniony odpis umowy nabycia, zatwierdzonej przez O. U. Z., wzgl. Urząd Osadniczy, w razie zaś spadkobrania, dowód przejęcia praw, w postaci zaświadczenia sądowego oraz kwity, względnie uwierzytelnione odpisy kwitów na opłacone podwyższone raty rentowe.

Podania takie winny być wnoszone do Państwowego Banku Rolnego, Oddział Grudziądz.

Podając powyższe zainteresowanym do wiadomości, Państwowy Bank Rolny równocześnie komunikuje, że skargi dłużników o przerachowanie renty na podstawie umów dodatkowych, są nieuzasadnione i dłużnicy, którzy występują do Sądu o przerachowanie renty na podstawie umów dodatkowych, narażają się tylko na koszta, które są dość duże i doprowadzić mogą dłużników do ruiny.

W tej sprawie zapadły już dwa wyroki na niekorzyść dłużników, a mianowicie:

a) wyrok Sądu Najwyższego z dn. 1. 3. 1929 r. (O. S. O. 1929 str. 524) w sprawie renty podwyższonej na osadzie, położonej w powiecie grudziądzkim,

b) wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 7. 1. 1933 r. 11. b. X. 117-32 w sprawie renty podwyższonej na osadzie, położonej w powiecie toruńskim.

Sądy te uznały, że podstawą do przerachowania jest renta, powstała na podstawie kontraktu pierwotnego, a nie umowy dodatkowej, a zatem przerachowanie renty przez Bank zgodne jest z obowiązującymi ustawami i rozporządzeniami.

Oba te wyroki wypadły na niekorzyść skarżących czyli dłużników, którzy narazili się tylko na poważne koszta. To też Bank, jako instytucja, która postawiona jest na to, aby dbać o dobro i rozwój rolnictwa, uprzedza wszystkich, którzy wnieśli skargi o inne przerachowanie renty lub zamierzają je wnieść, aby już wniezione skargi wycofali i nowych nie

wnosili, bo z całą pewnością narażą się tylko na przegranie sprawy i koszta procesowe.

Grudziądz, w styczniu 1933 r.

Państwowy Bank Rolny Oddział w Grudziądzu.

## Ośmiu Polaków musi żywić jednego żyda.

Warszawskie czasopismo ABC podaje wywody H. Rokickiego, autora słynnej książki „Zmierzch Izraelu“:

„Cokolwiek można powiedzieć o kryzysie światowym — to w Polsce ostrą formę kryzysu zawdzięczamy temu, że musimy utrzymywać zgórą czteromilionową ludność, nie wytwarzającą nic, a żyjącą tylko z pracy innych. Ośmiu Polaków musi wyżywić jednego żyda! Oto naga prawda.

Zydzi doskonale zdają sobie sprawę z tej rzeczywistości i rozumieją, że taki stan rzeczy nie da się utrzymać. Nie myślą jednak o zmniejszeniu liczby żydów w Polsce przez emigrację. Raczej propagują myśl, by bezrobotni Polacy szli w dalekie kraje. Sami pragną zostać i — aby to umożliwić — rzucają wśród samych siebie myśl przebudowy społecznej ludności żydowskiej. Pragną się przemienić na naród normalny i w tym celu wytworzyć wśród siebie warstwę rolniczą, robotniczą i urzędniczą.

Przypuścimy, że te postulaty żydowskie dałyby się urzeczywistnić. Czyim to stałoby się kosztem?

Liczby urzędników publicznych mnożyć nie możemy ze względów budżetowych, żydzi więc, wchodzący w wielkiej liczbie w nasze urzędy, rugowaliby Polaków. Mnożenia liczby robotników w przedsiębiorstwach kalkulacja nie wytrzyma. Robotnicy żydowscy, wchodzący do fabryk i przedsiębiorstw, wyrzucaliby na bruk Polaków. Ziemi także nikt nie rozmnoży, a ciasnota wśród ludności rolnej w Polsce jest oczywista. Oddając ziemię żydom, nawet dzisiejsze nieużytki na Polesiu, które musi stanowić naturalne ujście dla zdesperowanej ludności małorolnej i bezrobocia w Polsce, pozabawilibyśmy chleba większą ludność rdzenną. I tak w każdej dziedzinie widzimy, że istnienie w Polsce gęstego skupienia żydowskiego odbiera chleb ludności rdzennej, skazuje ją na bezrobocie i głód i rzuca na pastwę wszelkim wichrzom wywrotowym. Fakt, że żydzi od wieków zniszczyli w Polsce rodzime mieszczaństwo i sami zajęli jego miejsce, wynaturzył nasze życie gospodarcze i polityczne, a miasta, które na zachodzie Europy są ośrodkami narodowej kultury i myśli, uczynił u nas ogniskami obcych wpływów.

Ostrość spraw żydowskiej w Polsce nie da się prześtonić żadnym listkiem figowym, na to żydów w Polsce jest o wiele za dużo.

Zydzi stali się w Polsce ciężarem i nie potrafimy ich znieść, tembardziej, że nie byli Polsce nigdy ojcem ani matką.

Nie jakiś rasowy antysemityzm, lecz twarda rzeczywistość stawia przed nami dylemat: My albo oni.

## Biblia Gutenberga nie zostanie sprzedana.

Swego czasu rozeszły się niepokojące pogłoski, jakoby znajdująca się w Pelplinie „Biblia Gutenberga” miała zostać sprzedana. Po zasięgnięciu informacji na miejscu okazuje się, że pogłoski o sprzedaży tego cennego zabytku nie polegają na prawdzie. Zaprzeczył im kategorycznie Biskup pelpliński w rozmowie ze starostą powiatu tczewskiego oraz probostwo tczeskie.

Sprzedaż ta była aktualna przed dwoma laty. Spodziewano się uzyskać za Biblię Gutenberga milion dolarów i za kwotę tę wznieść gimnazjum i inne humanitarne instytucje w powiecie. Oferenci dawali jednak ostatecznie tylko 1,200.000 marek niemieckich, wobec czego transakcja nie doszła do skutku, tembardziej, że w sprawę tę wchodziła się Warszawa, a Watkan wystąpił podobno z zamiarem zabrania Biblii do swej biblioteki.

Podówczas miała ona być sprzedana rzekomo do Ameryki, a faktycznie do Niemiec.

Pewien poważny uczyony zagraniczny, który przed pewnym czasem studjował ten zabytek, skonstatował w nim brak kilku inicjałów na niektórych stronach.

Egzemplarz „Biblii Gutenberga” znajduje się w Bibliotece Seminarjum Duchownego w Pelplinie. Jest to egzemplarz wydania drukowanego w Moguncji ok. 1454—55 r. i należy do najstarszych druków Biblii. Biblia Gutenberga w tym układzie czcionek, tj. z pierwszego wydania, zachowała się dotąd tylko w 22 egzemplarzach, znajdujących się m. in. w Berlinie, Goettingen, Edynburgu, Lipsku, Leningradzie, Londynie, Moguncji, Wiedniu, N. Jorku, Lizbonie i Rzymie. Pelpliński egzemplarz jest zatem jedynym egzemplarzem najstarszej Biblii Gutenberga w całej Polsce.

## Walka dziewczyny z niedźwiedziem.

Na wybrzeżu morskiem Lüneburgu (Niemcy) rozegrały się zajadłe zapasy między młodą dziewczyną a niedźwiedziem, którego przyprowadziła gromada wędrownych cyganów. Zwierz pokazywał sztuki i zarabiał tem na życie dla siebie i dla swych panów. — Podrażniony czemś jednego dnia, urwał się z łańcucha i rzuciwszy się na przechodzącą dziewczynę wiejską, wziął ją w uścisk swych łap i obalił na ziemię.

Ku przerażeniu przechodniów zaczęła się gwałtowna walka między napadniętą i napastnikiem. Dziewczynie nie udało się wprawdzie wyswobodzić z potężnego uścisku, ale zdołała tak mocno chwycić bestję za przednią łapę, że niedźwiedź nie mógł zatopić w jej ciele pazurów. Rozwścieczony tem, chciał ją ukąsić w głowę, ale i to mu się nie udało, gdyż odpychała go uwiecznionymi w swych rękach łapami.

W międzyczasie nadbiegli na pomoc odważniejsi wieśniacy, którzy skłonili zwierza kijami do porzucenia dziewczyny i szukania ucieczki. Pojmano go i wzięto znowu na łańcuch. Dziewczyna wyniosła z całej opresji tylko lekkie podrapanie ramion i nieznaczne obrażenia głowy. Nagłe obalenie na ziemię spowodowało jednak złamanie uda.